Deys, moizdrajcy.com (feat. Przyłu)

Dwie strony tej samej monety wirują w powietrzu
Więc nawet nie odwrócę wzroku, gdy zabrzęczy o bruk
Znów powiem ludziom, że mam grypę i zostaję w łóżku
Tylko dlatego, żeby sam się włóczyć miastem jak duch
Napluję w mordę, jak już zjedziesz z neostrady, czubku
Choć nawet w GTA byś puścił mnie na światłach jak noob
Kwadraty scenografii układają zamki gustu
Dlatego otworzyłem czwartą ścianę jak Underwood
Przyszedłem z czasu cienia, a nie z brzasku wrzasku suk
A od aplauzu wolę głos tysiąca szeptów i ból
Pamiętasz bilon, który frunie na początku zwrotki
Ja mam nadzieję, że mi dane ładnie umrzeć i chuj
Kupuję wino i pistacje mała włączaj rom-com
Aż do momentu kiedy znowu zawał spadnie na mnie
Dwie strony tej samej monety wirują w powietrze
Choć nie odwrócę wzroku może jednak spadnie na grzbiet

I założę kiedyś stronę moizdrajcy.com
W niej zakładki, sam na lodzie, swój interes i Vuitton
Jak wyrzucą na bezdechu, że jestem ich król i ziom
Ja wyrzucę ich z obiegu, bo są tylko jak pluton
I założę kiedyś stronę moizdrajcy.com
W niej zakładki, sam na lodzie, swój interes i Vuitton
Jak wyrzucą na bezdechu że jestem ich król i ziom
To wyrzucę ich z obiegu, bo są tylko jak pluton

Kiedyś byli, dziś nie liczę ich są tylko jak pluton, jak pluton
Kiedyś byli, dziś nie liczę ich są tylko jak pluton, jak pluton

Cześć Deys. Cześć Zero. Siema ekipa
Wpadłem do was pogadać bo szukam ukrycia
I wpadłem bo szukam spokoju i ludzi gotowych pomóc zawsze
Przemierzyłem jedną galaktykę, drugą galaktykę, teraz już siedzę na Marsie
Ale tym ślepym bez psa przewodnika, co kolejny krok, co tylko się potykał
Ale że w sercu mi grała muzyka, Dawid podał rękę i nie mam już pytań
Jak mnie wezmą pod skrzydła, to polecę w górę i nie będę wracał
A na każdą kurwę, co wała poleciała, naszczam, ja pozdrowię Hasha
Patrzę na ciebie jak na Judasza, to moja trasa na Kemp
Droga mleczna, ale taniego brata, świnkyway
Kończy Ci się tlen, potykasz się o własne kłamstwa
Ja oddycham se, a prawdziwych liczę na palcach
I gadam to do wszystkich ziomów, których jakiś ziomek porzucił dla dupy
Do wszystkich kobiet, które porzucone przez chuja same wychowują maluchy
I mam tylko nadzieję, że ten track pomoże poskładać do kupy się kiedyś
O to właśnie mi chodzi w muzyce, reperować to, co człowiek spierdolił na Ziemi

I założę kiedyś stronę moizdrajcy.com
W niej zakładki, sam na lodzie, swój interes i Vuitton
Jak wyrzucą na bezdechu, że jestem ich król i ziom
Ja wyrzucę ich z obiegu, bo są tylko jak pluton
I założę kiedyś stronę moizdrajcy.com
W niej zakładki, sam na lodzie, swój interes i Vuitton
Jak wyrzucą na bezdechu że jestem ich król i ziom
To wyrzucę ich z obiegu, bo są tylko jak pluton